Rok V. Wtorek dnia 27 sierpnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 195

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

...erencja gospodarcza na Zamku.

WARSZAWA. Dziś w poniedziałek odbędzie się na zamku na zaproszenie P. Prezydenta R. P. konferencja, poświęcona sprawom gospodarczym.

Konferencja ta, jak słychać, będzie miała charakter zasadniczy i poświęcona będzie omówieniu całokształtu sytuacji gospodarczej kraju.

Nieprawdziwe pogłoski o zmianach w Polskiem Radjo.

WARSZAWA. Wiadomości, jakie ukazały się na łamach szeregu dzienników, o zakrojonych na szeroką skalę zmianach organizacyjnych i personalnych w Polskiem Radjo, jak się dowiadujemy, są nieprawdziwe i na niczem nie oparte.

Obwodowe zgromadzenia wyborcze do Senatu.

Wczorajsze wybory delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego w Warszawie odbyły się między godz. 9—11 rano w atmosferze spokoju i powagi.

Udział wyborców w zebraniach obwodowych znaczny.

Całkowita lista delegatów będzie podana do wiadomości publicznej.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem.

LWÓW — Na 6-ym kilometrze od Lwowa uległ katastrofie międzynarodowy ekspres Berlin — Bukareszt. Z szyn wyleciały 4 wagony pullmanowskie. 1 osoba została ciężko ranna i w stanie b. groźnym przewieziono do szpitala. Szereg pasażerów odniosło lżejsze rany.

Przeprowadzone niezwłocznie dochodzenia wykazały, że ma się tu do czynienia ze zbrodniczą akcją nieznanych osobników, którzy przy pomocy odpowiednich narzędzi rozkręcili śruby i rozluźnili szyny.

Litwini sabotują wymianę więźniów.

WARSZAWA. Litwa świadomie sabotuje humanitarną akcję międzynarodowego towarzystwa Czerwonego Krzyża w Genewie co do przeprowadzenia wymiany więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą. Rozmowy i interwencje podejmowane przez instytucje genewską w Kownie, a zmierzające do zorganizowania wymiany, napotykają na coraz to nowe wykręty i trudności ze strony Litwinów.

Pociąg najechał na bryczkę.

KOŃSKIE. Na przejeździe kolejowym w Spławie w powiecie końskim, pociąg zdążający do Poznania z Warszawy najechał na przejeżdżającą przez tory bryczkę, w której znajdowały się 4 osoby. W wyniku zderzenia zabita została Bronisława Szramowa oraz jej 21-letni tyn Roman. Pozostałe dwie osoby odniosły rany.

Kara śmierci na powstańców albańskich.

TIRANA. Trybunał nadzwyczajny w Fieri, gdzie niedawno stłumiono powstanie, skazał na karę śmierci 3 podoficerów i 8 żandarmów, 9 żandarmów skazano na 15 lat ciężkich robót. Oczekiwane są dalsze wyroki.

Wobec uczestników powstania stosowane są niezwykle surowe represje. W różnych kołach dokonano licznych aresztowań. Więzienia nie wystarczają, policja zarekwirowała liczne domy, w których umieszczani są aresztowani.

Już wkrótce poleje się w Abisynji krew.

ADDIS ABEBA. W związku ze spodziewanem rozpoczęciem w dniach najbliższych na terenie Abisynji kroków wojennych, przebywający tam oficerowie belgijskiej i szwedzkiej misji wojskowej otrzymali od swych rządów rozkaz powrotu do kraju.

Misjonarzom brytyjskim znajdującym się w odległych częściach kraju zalecono by skierowali się do ośrodków, położonych w centrum kraju.

Misje amerykańskie przygotowują się już do wyjazdu.

W całej Abisynji zauważyć można gorączkowe przygotowania do obrony kraju.

Wytwórnia sprzętu wojen..., wzniesiona z rozkazu obecnego ces..za przed objęciem przezeń tronu, która była od dłuższego czasu nieczynna, obecnie szybko doprowadzana do porządku dla uruchomienia.

W pustyni Ogadenu pora deszczowa minęła, lecz cały kraj pokryty jest błotem, które uniemożliwi wszelkie ruchy wojsk conajmniej do października.

NEAPOL. Do Massuy odpłynął parowiec „Atlanta" i „Saturnia", wioząc 5 tys. żołnierzy i 200 oficerów, wśród których znajdują się dwaj synowie Mussoliniego i jego zięć hr Ciano.

LONDYN. Rząd brytyjski zajmuje się obecnie sprawą wzmocnienia załóg w punktach strategicznych na szlaku między Wielką Brytanją a morzem Czerwonem oraz na granicy posiadłości brytyjskich z Abisynją i kolonjami włoskiemi w Afryce wschodniej.

WASZYNGTON. W okresie od dnia 10 czerwca do 20 lipca Włochy wymieniły złoto wartości około 30 mil. lirów na waluty zagraniczne. Przygotowania wojenne przyczyniły się w bardzo znacznym stopniu do zmniejszenia bezrobocia we Włoszech, lecz potrzeba pieniędzy na opłacenie surowców, przywożonych do rozmaitych krajów, powoduje jeszcze większe skomplikowanie sytuacji finansowej we Włoszech.

ADDIS ABEBA. — Rządy różnych państw zastanawiają się w chwili obecnej nad wysłaniem swych oddziałów do Addis-Abeby. W kołach międzynarodowych podnoszone jest pytanie, czy dzielnica Addis-Abeby, w której znajdują się poselstwa, nie powinna być uznana za strefę neutralną, podobnie jak to uczyniono w Szanghaju.

ADEN. W ciągu lipca wyekspedjowano z Adenu do Mogadiocio 45 tys. hektolitrów wody do picia na potrzeby armji włoskiej. W sierpniu transporty wody były mniejsze.

ATENY. Poselstwo brytyjskie zwróciło się do rządu greckiego z prośbą o pozwolenie na lądowanie w Grecji eskadry samolotów brytyjskich, podążającej do Sudanu. Samoloty mają zaopatrzyć się w Grecji w paliwo.

PARYŻ. W obliczu rozpoczynających się pomiędzy Paryżem a Rzymem rokowań, których celem jest zlikwidowanie różnicy zdań w kwestji abisyńskiej nie należy oczekiwać żadnych wyników dodatnich ze względu na niezmienione dotąd stanowisko Anglji, która domaga się wysłania komisji śledczej do Abisynij celem zbadania postulatów włoskich. Do znacznego zagmatwania się sytuacji przyczyniły się poza tem daleko idące ambicje Anglji, dotyczące rozbudowy swoich baz na Morzu Śródziemnem i Czerwonem.

PARYŻ. Międzynarodowa komisja obrony narodu abisyńskiego, ukonstytuowana niedawno w Paryżu, zwołuje na 3 września do Paryża światową konferencję, której celem będzie przedyskutowanie wszystkich środków, mogących zapobiec wybuchowi wojny.

ANKARA. Na nadzwyczajnem posiedzeniu rządu tureckiego toczyła się debata nad ewentualnem rozszerzeniem się konfliktu włosko-abisyńskiego na Europę. Gabinet turecki postanowił w tej kwestji utrzymać ścisły kontakt ze związkiem państw bałkańskich.

LONDYN. Na Malcie zarządzono budowę publicznych schronów przeciwlotnicaych na całej wyspie.

Wybory delegatów senackich.

WARSZAWA. W niedzielę rano odbyły się na terenie całego państwa wybory elektorów do senatu. Obszar całego kraju podzielony był na 2 573 obwody wyborcze. Uprawnionych do głosowania na elektorów do senatu było około 250 tysięcy obywateli. Każdy obwód gromadzący przeważnie około 100 wyborców, delegował jednego elektora.

W dniu 16 września elektorzy z terenu każdego województwa oddzielnie zbiorą się w swem mieście wojewódzkiem i utworzą kolegjum wyborcze, które wybierze senatorów.

Razem cały kraj wybierze do Senatu 64 senatorów, 32 senatorów mianuje P. Prezydent Rzplitej. W skład Senatu Rzeczypospolitej wejdzie więc razem 96 osób.

Działacz endecki—bandytą

BIAŁYSTOK. Pod wsią Dębniki w powiecie łomżyńskim dokonano napadu rabunkowego z bronią w ręku na Franciszka Malinowskiego. Sprawca napadu grożąc swej ofierze rewolwerem— wyrwał z rąk rower i zbiegł. Zarządzony natychmiast pościg doprowadził do ujęcia sprawcy wraz z łupem i bronią. Bandytą okazał się Władysław Stolski ze wsi Jaworz-Podmoście, pow. ostrołeckiego. Stolski jest kierownikiem koła Stronnictwa Narodowego w Jaworach, a krytycznego dnia bawił u ks. Sidorowicza w Zbójnie dla doręczenia korespondencji partyjnej. Po załatwieniu tej sprawy Stolski w drodze powrotnej dokonał napadu rabunkowego. Został on osadzony w więzieniu.

Zacięta walka o punkty na Olimpjadzie szachowej.

WARSZAWA. W dniu 24 i 25 b. m. na olimpjadzie szachowej dogrywano cały szereg partyj niedokończonych.

Drużyna polska grała ze Stanami Zjednoczonemi. Zakończyły się trzy partje tego spotkania: Fine — dr. Tartakower, Marschal — Paulin Frydman i Kupchnik—Najdorf, wszystkie na remis.

Obecnie drużyna polska staje do turnieju z Węgrami i w dniu dzisiejszym czeka ją trudna rozgrywka ze Szwecją. Są to trzy najtrudniejsze dla naszych zawodników mecze, których wyniki będą miały decydujące znaczenie nietylko dla Polski ale i dla wszystkich czołowych drużyn Olimpjady.

W turnieju pań o mistrzostwo świata również dogrywano partje niedokończone.

Sensacyjny był przebieg partji mistrzyni świata Very Menczyk z mistrzynią Polski Perlecką. Partja nie została wprawdzie ukończona, ale w momencie przerwania pozycje Polki są zupełnie dobre i dają jej dużo możliwości do wygranej. Wygrana a nawet remis byłby oczywiście prawdziwą sensacją w świecie szachowym.

Redukcja robotników cudzoziemskich w Belgji.

BRUKSELA. — W „Monitorze Belgijskim" ukazać się ma zarządzenie, w myśl którego w kopalniach zagłębia Mons może być zatrudnionych 4,5 procent pracowników zagranicznych, w kopalniach zagłębia Charleroi — 10 proc. w kopalniach zagłębia Centralnego — 10 proc. Redukcja liczby robotników zagranicznych odbywać się ma stopniowo w przeciągu w 3-ch miesięcy. Nie będą oni mogli uzyskać zatrudnienia w żadnym innym zakładzie przemysłowym na terenie Belgji, mogą natomiast zażądać odesłania ich na koszt państwa do kraju rodzinnego.

Tajemnicza misja dyplomaty amerykańskiego w Londynie.

LONDYN. Angielskie koła polityczne i dyplomatyczne zaintrygowane zostały przyjazdem do Londynu członka amerykańskiej komisji senackiej dla spraw zagranicznych sen. Pope, który natychmiast po przybyciu Londynu nawiązał bezpośredni kontakt z Foreign Office i odbył również kilka poufnych rozmów z min. spr. zagr. Hoare.

Sen. Pope przed wyjazdem do Anglji odbył poufne rozmowy z prez. Rooveldem i sekretarzem spraw zagr. Gullem, wobec czego w amerykańskich kołach politycznych utrwaliło się przekonanie, że sen. Pope wydelegowany został do Londynu ze specjalną tajną misją polityczną.

Tajemnicza podróż amerykańskiego polityka do Anglji wywołała tem większe poruszenie, że nie wydano o niej żadnego oficjalnego komunikatu, a prasa amerykańska snuje na ten temat wiele domysłów i kombinacyj. Niektóre dzienniki posuwają się do twierdzenia, że sen. Pope ma odegrać w Londynie podobną rolę, jak w swoim czasie słynny amerykański płk. House bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej.

Majątek członków Stahlhelmu będzie skonfiskowany.

BERLIN. W najbliższym czasie nastąpi konfiskata majątków tych przywódców rozwiązanej organizacji Stahlhelmu, którym wykazano udział w akcji antypaństwowej. Chodzi przytem głównie o właścicieli ziemskich oraz o przedstawicieli kół konserwatywnych.

Protest FIJ. przeciw wydaleniu red. Otmara.

PARYŻ. Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy (FIJ.) wystosowała do poszczególnych organizacyj dziennikarskich list, w którym po przytoczeniu telegramu prezesa Związku Dziennikarzy Rzplitej, red. M. Scieżyńskiego, zawiadamiającego o wydaleniu z ZSRR. red. J. Otmara Bersona, zwraca się z własnej inicjatywy do członków FIJ. z apelem, aby protestowali przeciw arbitralnemu zarządzeniu, powziętemu w stosunku do dziennikarza polskiego z powodu jego pracy zawodowej.

Dymisja rządu w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Gabinet jugosłowiański podał się do dymisji. Ustąpienie gabinetu jugosłowiańskiego uchwalone zostało po odbytej wczorajszej radzie ministrów, po której zakończeniu premjer Stojadinowicz pojechał do Bled, wręczając bawiącemu tam regentowi Pawłowi prośbę o dymisję całego gabinetu.

Ostra kampanja radja niemieckiego.

BERLIN. Od kilku dni prowadzona jest w niezwykle ostry sposób kampanja niemieckiego radja przeciwko prasie i niektórym radjostacjom zagranicznym za nieścisłe podawanie wiadomości o pożarze na wystawie radjowej w Berlinie. Kampanja ta osiągnęła największe napięcie na meetingu w pałacu sportowym, gdzie członek partji narodowo socjalistycznej Boese w zastępstwie kierownika radja zaatakował niezwykle ostro prasę i radjostacje zagraniczne oraz „rozpolitykowany katolicyzm".

Flota sowiecka na wodach szwedzkich.

SZTOKHOLM. — Na południe od wysp Alandzkich sieci rybaków szwedzkich zostały zniszczone przez łodzie podwodne, jak przypuszczają sowieckie. Zauważono także 4 kontrtorpedowce.

Torpedowiec wywiadowczy, wysłany przez władze portu wojennego w Karlskrona, zauważył 12 kontrtorpedowców, które jednak szybko się oddaliły. Ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo marynarki prowadzą w tej tajemniczej sprawie śledztwo.

Trzej najlepsi lotnicy włoscy zginęli.

RZYM. Na rozpoczętych wczoraj międzynarodowych zawodach lotniczych miała miejsce katastrofa, której ofiarami padli trzej spośród najlepszych lotników włoskich. Z nieustalonych dotychczas przyczyn jeden z samolotów spadł w pobliżu miejscowości Ottigiio, przyczem wszyscy trzej ponieśli śmierć na miejscu.

Zagadkowe aresztowanie Amerykanina w Budapeszcie

BUDAPESZT. Do jednego z najwytworniejszych hoteli budapesztańskich przybyło dwóch tajnych agentów policji węgierskiej, aresztując zamieszkałego tam obywatela Stanów Zjednoczonych, Wilhelma Paate.

Aresztowanemu oświadczono, że władze polskie rozesłały za nim listy gończe spowodu popełnienia wielkich defraudacyj i dlatego go aresztowano.

Paare został osadzony w więzieniu aż do czasu nadejścia informacyj z urzędu śledczego w Warszawie.

Pentagram zamiast dwugłowych orłów.

MOSKWA. Na mocy decyzji rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu partji słynne orły carskie na Kremlu, które przetrwały rewolucję, mają być usunięte i zastąpione przez wielką gwiazdę 5-ramienną, która zawisnąć ma nad Kremlem w dn. 7 października br. w święto rewolucji.

Wydobycie pierwszych ofiar katastrofy w Berlinie.

BERLIN, Po wytężonej akcji ratunkowej zdołano onegdaj o godz. 17.30 dotrzeć do trzech pierwszych ofiar katastrofy w tunelu berlińskiej kolei podziemnej.

Wczoraj wydobyto zwłoki czwartego zasypanego.

Władze niemieckie prowadzą nieprzerwanie surowe śledztwo, celem wykrycia winnych tej okropnej katastrofy. Zdymisjonowano trzech wysokich urzędników kolejowych.

„Żadne przepisy nie są święte"...

WASZYNGTON. Prezydent Rosevelt wygłosił przez radjo przemówienie do młodzieży, wzywając ją do jedności i poparcia budowy nowego ustroju w Stanach Zjednoczonych.

Winniśmy dostosować — mówił prezydent — nasze idee do faktów doby dzisiejszej i żadne przepisy nie są święte. Natomiast święte winny być zasady. Jestem przekonany, że nowe pokolenie amerykańskie dążyć będzie do dostatku dla wszystkich, a nie do przerostu bogactw dla niektórych.

Olbrzymi pożar preryj

BUENOS AIRES. Koło Medanos w prowincji Entre Rios, mniejwięcej 200 kilometrów na północ od Buenos Aires. szaleje olbrzymi pożar prerji. Około 25 kilometrów w promieniu płonie prerja, przyczem pożar rozszerza się z gwałtowną szybkością.

Mieszkańcy pobliskich miast Medanos, Gualeguay i innych miejscowości w panicznej trwodze patrzą na pożar, którego ugasić nikt nie jest w stanie spowodu jego kolosalnych rozmiarów i nadzwyczajnej suszy. Niemniej czynione są gorączkowe przygotowania dla obrony siedzib ludzkich.

Dyszel przebił serce.

POZNAŃ. — Na szosie Poznań — Puszczykowo w pobliżu miejscowości Łęczyca, motocykl kierowany przez 19-letniego Bogdana Jeszkego, syna radcy kuratorjum szkolnego w Poznaniu, zderzył się z wozem.

Jeszke wpadł na dyszel, który przebił mu dosłownie serce. Młodzieniec zginął na miejscu. Drugi pasażer, jadący z tyłu na dodatkowem siodełku motocykla, został wyrzucony z siodełka i wpadł do przydrożnego rowu, nie odnosząc poważniejszych obrażeń.

Z jadących wozem nikt nie został ranny.

Runął balkon na wiecu sjonistów.

BIAŁYSTOK. Na podwórzu domu nr. 19 przy ul. Kupieckiej w Białymstoku odbywał się wczoraj wiec sjonistów grupy Żobotyńskiego, na który przybyło kilka tysięcy osób.

Przybyły z Warszawy mówca Klermann przemawiał z balkonu pierwszego piętra. W pewnym momencie załamał się nad nim balkon drugiego piętra, na którym znajdowało się kilka osób. Balkon ten runął na stojący w dole tłum, z którego 8 osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia.

3.000 zł. za jedną depeszę.

WARSZAWA. Rozgrywany obecnie w Warszawie międzynarodowy turniej szachistów wzbudził olbrzymie zainteresowanie zagranicą. Najlepszym dowodem tego jest, że w Warszawie przebywa czterdziestu kilku specjalnych korespondentów pism i agencyj zagranicznych, którzy codziennie wysyłają setki depesz.

Najbardziej interesują się turniejem St. Zjedn[illegible] Argentyna.

Do B[illegible]os Aires wysyłane są codzienni[illegible] długie depesze, których przeciętny koszt wynosi około 3000 zł. za jedną.

Kiedy jedna z depesz uległa opóźnieniu o kilka godzin, dyrektor „United Press" przybył z Berlina do Warszawy samolotem, aby zbadać przyczynę opóźnienia.

W kilku wierszach.

— Z inicjatywy b. kapelana W. P. ks. Piotra Jaworskiego misjonarza w stanie Connecticut (Ameryka Półn.) pobrano uroczyście ziemię z mogił pierwszych osadników polskich, którą w urnach przesłano do Polski na kopiec Marszałka na Sowińcu.

— W ub. niedzielę, krążownik niemiecki „Koenigsberg" opuścił port gdyński.

— W powrotnej drodze z Marienbadu komisarz dla spraw zagranicznych ZSRR. Litwinow, przybył do Paryża, Litwinow posługuje się w podróży wyłącznie autem a nie koleją, co jest charakterystyczne.

— W powiecie Cerates Alba (Besarabja) zanotowano kilkanaście wypadków trądu. Zarażonych przewieziono do kolonji trędowatych Tichilesti.

— Z polecenia premjera Lavala zawieszony został na przeciąg jednego miesiąca w czynnościach burmistrz miasta Chelles (Francja) za to, że w dniu francuskiego święta narodowego (14 lipca) rozkazał obywatelom swojego miasta wywieszać tylko czerwone sztandary.

— Znany lotnik francuski Del Motte ustanowił nowy rekord szybkości na przestrzeni 1.000 klm., pokonowując trasę tę w 2 godziny 13 min. 24 sekundy co się równa przeciętnej szybkości 450.382 klm. na godzinę. Poprzedni rekord wynosił 447.371 klm.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 27 sierpnia. Kazimierza
Wschód słońca o g. 4,50. Zachód o g. 18,40.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja. Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej. Znakomity kaznodzieja ks. Adamski w jednem ze swych pięknych kazań powiedział, że Polska wzięła sobie obraz M.B. Częstochowskiej, jakby obok herbu za swoje godło i cechę. Niema domu polskiego, gdzieby nie widniała Matka Boska Częstochowska.

Dzisiejszy obraz Częstochowy, wrzącej niezwykłym ruchem i dosłownie zatłoczonej zwartą ciżbą pątników, przybyłych z całego kraju, wymownie potwierdza niezniszczalną i nieśmiertelną moc i siłę żyjącego w całym narodzie kultu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Jesienny odpust, który zazwyczaj odbywa się w dniu 8 września i ściąga do Częstochowy olbrzymie rzesze pątników, w tym roku w związku z wyznaczonemi na dzień ten wyborami do Sejmu został przesunięty na wcześniejszy termin 26 sierpnia, w którym przypada święto Najświętszej Panny Marji Jasnogórskiej.

W ciągu ostatnich dni trzech przybyło na Jasną Górę pociągami zwyczajnemi i specjalnemi, furmankami i pieszo około 300 tysięcy pątników. Ten olbrzymi zjazd mimowoli przypomina pamiętne dni Kongresu Eucharystycznego. Okolice Jasnej Góry przedstawiają obraz obozowiska pod gołem niebem, plac zaś Jasnogórski zapełniony jest gęstą ciżbą rozmodlonych pątników. We wszystkich sklepach i kramach podjasnogórskich gwarno i tłoczno.

Uroczystości rozpoczęły się w niedzielę o godz. 5 rano, poczem przez 2 dni będą ez przerwy odprawiane liczne nabożeństwa i wygłaszane kazania.

Wobec licznego napływu pątników straż porządkową na Jasnej Górze pełni Straż Ogniowa.

Minister Paciorkowski w Częstochowie. W ubiegłą sobotę o godz. 8 wieczorem samochodem przyjechał z Warszawy czołowy kandydat naszego okręgu minister opieki społecznej p. Jerzy Paciorkowski i odbył konferencje przedwyborcze z przedstawicielami świata robotniczego, sfer rzemieślniczych i przemysłu. Wskutek opóźnienia, spowodowanego uszkodzeniem motoru p. minister nie mógł wejść w bezpośrednie zetknięcie z przedstawicielami innych odłamów społaczeństwa, lecz, jak się dowiadujemy, przybędzie on powtórnie do naszego miasta w dniu 1 września.

Rocznik 1928 maszeruje do szkół. Z początkiem nowego roku szkolnego, rozpoczynającego się w dniu 3 września, do szkół powszechnych podąży liczna falanga dzieci, urodzonych w roku 1928 Wyjątkowa liczebność tego rocznika tłomaczy się w pewnej mierze pomyślną konjunkturą gospodarczą, która wówczas panowała. Był to przedostatni rok tego szczęśliwego okresu, kiedy prawie, że nie było bezrobotnych i płace w przemyśle stały na wysokim poziomie. To też ludzie chętnie zakładali ogniska rodzinne i płodzili potomstwo.

Ogółem w rozpoczynającym się roku szkolnym uczęszczać będzie do szkół powszechnych w naszem mieście około 18 tysięcy dzieci, czyli o 800 więcej, niż w roku poprzednim. W związku ze wzrostem liczebnym dziatwy szkolnej Zarząd Miejski wynajął 8 nowych sal szkolnych i o kilka tysięcy złotych zwiększył wydatki na szkolnictwo powszechne.

Pierwszy akt wyborów do Senatu.

W dniu wczorajszym punktualnie o godz. 9 ej rano w mieście i powiecie rozpoczęły się obwodowe zebrania do Senatu. | Akt wyborczy odbył się w spokoju i powadze.

W świetle danych z miasta i powiatu można stwierdzić w syntetycznym ujęciu, że uprawnieni do głosowania skwapliwie skorzystali ze swych uprawnień Naogół frekwencja wyborców wyraża się procentowo 60 — 80 proc.

W pierwszym obwodzie gimn. państwowe im. H. Sienkiewicza ulica Panny Marji 56 ze 116 upoważnionych do głosowania przybyło 61 wyborców i 36 głosami delegatów do wojewódzkiego kolegjum wybrany został p. starosta Bazyli Rogowski.

W drugim (Szkoła Rzemieślnicza Aleja Wolności 17) z ogólnej liczby 114 wyborców przybyło 73, ważnie oddanych głosów było 72. 61 gł. wybrany został dowódca 27 p p. ppułk. Czapliński.

W trzecim (Szkoła powszechna Nr. 14 przy ul. Waszyngtona) z 92 przybyło 54 wyborców. Wybrany został przez aklamację profesor II gimnazjum państwowego Artymiak.

W czwartym (Ognisko Niepodległości im. Marszałka Jazefa Piłsudskiego) ze 104 przybyło 61, ważnie oddanych gł. 61, 37 głosami wybrany został inż. Antoni Szufleta.

W piatym (Szkoła powszechna Nr 1 3 Maja 18) z 93 przybyło 64, ważnie oddanych gł. 63, 41 gł. wybrany został sędzia śledczy Teofil Miller.

W obwodzie Nr. 6 (lokal Rady Miejskiej, Dąbrowskiego 14) z 104 wyborców przybyło 62, ważnie oddanych gł. 62, 41 gł. wybrany został mec. Aleksander Bogobowicz

W obwodzie Nr. 7 (Gimn. państwowe Aleja Kościuszki 8) ze 105 przybyło 63, ważnie oddanych głosów 63, 34 gł. wybrany został dr. Jaroń

W obwodzie Nr. 8. (Okręgowe Towarzystwo Rzemieślnicze, N. P. Marji 9), ze 119 przybyło 61. Kandydatura prezydenta miasta p. Jana Mackiewicza przyjęta została jednogłośnie przez aklamację.

W obwodzie Nr 9 (Jedność, 1 Maja 6) ze 101 przybyło 78, ważnie oddanych głosów 76, 51 głosami przeszedł dyr. Jan Doliński.

W Okręgu Nr. 10 (Szkoła powszechna Nr. 22 w Parku Narutowicza) z 97 przybyło 69, ważnie oddanych głosów 67, 36 gł. przeszedł dyrektor huty „Częstochowa” inż. Tomasz Szweykowski.

Zyciorysy kandydatów na posłów z Okręgu Częstochowskiego.

Stosownie do zapowiedzi podajemy dalsze życiorysy kandydatów na posłów z naszego okręgu. Dziś drukujemy życiorysy: p. Romana Warońskiego, postawionego na trzeciem miejscu na liście kandydatów, p. Stefana Olszyńskiego, postawionego na piątem miejscu oraz Stefana Jarzębińskiego siódmego kandydata na posła.

Pozostałych kandydatów omówimy jutro.

Roman Waroński.

Urodził się w r. 1882 w Goluchowicach, gm. Prządze, pow. włoszczowskiego. W latach 1901 — 1905 pracował jako rymarz w kop. Grodz-Swa w Grodźcu i tam brał czynny udział w konspiracyjnem życiu niepodległościowem. Oskarżony i poszukiwany przez władze rosyjskie, po rocznem blisko ukrywaniu się uciekł początkowo do Niemiec i Austrji a później do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tam pracuje jako robotnik w fabryce chemicznej w Bostonie i jednocześnie jest współzałożycielem T wa Oświaty Ludowej, którego zadaniem było skupianie zamieszkałych tamże rodaków w celach narodowych i towarzyskich i oświatowych. Następnie uzyskawszy lepsze warunki pracy, jako fachowiec-rzemieślnik, oszczędnością i usilną pracą zebrał kapitalik, po powrocie do kraju rozpoczął nowe życie, na własnym kawałku ziemi.

W roku 1920 zakupuje w Gnaszynie obok Częstochowy gospodarstwo rolne. Po kilku latach wytężonej pracy, gospodarstwo poprzednio zaniedbane, staje się gospodarstwem przykładnem, wzorem dla sąsiadów i zwiedzane jest przez innych dobrych rolników z okolicy jak i z całego powiatu.

Roman Waroński pracuje wydatnie na polu społecznem i samorządowem. Jest wybrany dwukrotnie do Rady Gminnej gm. Grabówka, do Rady Powiatowej, jest prezesem Koła Rolniczego w Gnaszynie, którego jest założycielem, członkiem Zarządu O. T. O. i K. R. i członkiem zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności pow. częstochowskiego.

Za pracę swą został odznaczony w r. ub. bronzowym krzyżem zasługi.

Stefan Olszyński.

Urodzony dnia 20 lipca 1882 roku w Szczecinie pow. Kieleckiego, jako syn właściciela majątku ziemskiego. Uczęszczał do szkoły realnej w Kielcach i w Sosnowcu. Następnie kształcił się w wiedzy rolniczej na prywatnych kursach a praktyczne przygotowanie rolnicze zdobywał w kilku dobrze zagospodarowanych majątkach ziemskich w Kaliskiem. Od roku 1906 bierze czynny udział w życiu społecznem, pracując na niwie oświatowo rolniczej. Od roku 1906 do r. 1909 jest członkiem Zarządu Towarzystwa Rolniczego. Ponadto bierze czynny udział w pracy społecznej. Jest prezesem O. T. i K. R. od roku 1927 prezesem Och. Straży Pożarnej, członkiem Zarządu Pow. Oddziału. Zw. Straży Pożarnych — w pożarnictwie pracuje zgórą lat 20. Piastuje mandat członka Zarządu Tow. Opieki nad zwierzętami (od lat 10), członka rady gminnej gminy Kamyk, na terenie której od roku 1913 posiada majątek własny Libidzę, P. Stefan Olszyński jest jednym z wybitniejszych hodowców koni.

Stefan Jarzębiński.

Urodził się dnia 12 grudnia 1877 r. w Tomaszowie Mazowieckim. W roku 1893 ukończył tam gimnazjum rosyjskie, poczem odbył praktykę czeladniczą w zakładzie stolarskim. W roku 1898 objął stanowisko instruktora stolarskiego w Szkole Rzemiosł dla Żydów w Częstochowie. W roku 1905/6—1906/7 nauczał robót ręcznych w I-em Gimnazjum w Cząstochowie. W r. 1907/8 ukończył kursy rysunków technicznych i inkrustacji w Berlinie w Tischlerschule, poczem uzyskał dyplom mistrza stolarskiego. Od 1919 r uzyskawszy dyplom nauczyciela szkół średnich, pracuje w gimnazjum państwowem im. Henryka Sienkiewicza w Częstochowie w charakterze nauczyciela robót ręcznych. — W roku 1915 rozpoczął pracę społeczną w Okręg. Tow. Rzemieślniczem w Częstochowie, przyjmując mandat członka Zarządu T-wa. Odtąd od chwili obecnej pracuje w Zarządzie T wa, piastując kolejno mandaty wiceprezesa i prezesa. W czasie okupacji niemieckiej przyczynił się w dużej mierze do uruchomienia dokształcającej Szkoły zawodowej dla uczniów rzemieślniczych. W r. 1926 Zarząd T-wa poczynił starania w sprawie założenia szkoły rzemieślniczo przemysłowej, w której jest członkiem Rady Nadzorczej. W 1928 r. pracował nad założeniem i zorganizowaniem bursy dla uczniów rzemieślniczych. Przez cały czas istnienia bursy był członkiem jej Zarządu, a od dwóch lat jest prezesem. W 1934 r. został mianowany radcą Izby Rzemieślniczej w Kielcach. Od 1933 r. jest członkiem Zarządu K.K.O. powiatu Częstochowskiego. W czasie okupacji brał czynny udział w pracach samorządu miejskiego jako radny. W latach 1932 — 1934 był członkiem Rady Przybocznej Komisarza m. Częstochowy. Obecnie jest ławnikiem Zarządu Miejskiego. Z chwilą powstania B. B. W. R. wstąpił w szeregi organizacji i obecnie jest wiceprezesem Rady Grodzkiej B.B W.R. w Częstochowie.

Podziękowanie.

P. dr. Sobolowi za dołożenie wszelkich starań w celu wysłania mnie na kurację klimatyczną oraz dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie za przychylne załatwienie i przyznanie mi wyjazdu na leczenie klimatyczne, składam serdeczne podziękowanie A. H.

Wskaźnik produkcji przemysłowej w lipcu. Obliczany przez instytut badania konjunkur gospodarczych i cen wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w lipcu 55.4, co w porównaniu z poprzednim miesiącem oznacza zniżkę 3.4 proc. Zniżka ta wynikła głównie z ograniczenia w przemyśle włókienniczym oraz odzieżowym.

Hutnictwo żelazne, które ostatnio zmniejszało znacznie produkcję, redukując swoje zapasy w ubiegłym miesiącu, zwiększyło znacznie uruchomienie. W innych działach nie było większych zmian. W szczególności utrzymywały się dość na stałym poziomie gałęzie związane z ruchem budowlanym oraz przemysł węglowy, wykazując tylko normalne wahania sezonowe.

Należy zauważyć, że lipcowy wskaźnik produkcji jest o 7,5 proc. wyższy niż przed rokiem, a o 4 proc. wyższy od przeciętnej z r. 1934.

Kasjerzy są pracownikami umysłowymi bez względu na wykształcenie. Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił zasadnicze orzeczenie, interpretujące przepisy rozporządzenia Prezydenta R. P. o pracownikach umysłowych z r. 1927, oraz o obowiązku ubezpieczania pracowników, zatrudnionych przy czynnościach kasjerskich.

Właściciel jednego ze składów aptecznych na prowincji zaskarżył decyzję ZUP., uznającą konieczność ubezpieczenia kasjerki. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że kwestja zaliczenia kasjerów do pracowników umysłowych, podlegających ubezpieczeniu, nie jest uzależniona od posiadanego przez nich wykształcenia. Pracownikami umysłowymi w świetle rozporządzenia są bowiem osoby, wykonywujące funkcje kasjerskie, przez które należy rozumieć odbieranie, wydawanie i przechowywanie pieniędzy.

Zajęcia uboczne funkcjonarjuszów P. P. Wydane zostało rozporządzenie w sprawie zajęć ubocznych oficerów i szeregowych P. P.

Wszelkie zajęcia uboczne, przynoszące korzyść materjalną, wymagają uprzedniego zezwolenia władzy przełożonej. Udzielenie takiego zezwolenia uzależnione będzie od decyzji komendanta głów.

Przemytnicy eteru w potrzasku

W dniu 21 bm. o godz. 11-ej w nocy straż graniczna w rejonie Blachowni przy słabym odblasku poświaty miesięcznej dostrzegła jakiś podejrzany ruch w wysoko wybujałych kartoflach. Okazało się, że polem kartoflanem ostrożnie skradali się dwaj ludzie.

Strażnicy, idąc krok w krok za podejrzanymi osobnikami, doszli do wsi Brzóski i zatrzymała ich na progu domu Antoniego Lubczyńskiego, znanego, jako zawodowego przemytnika.

Zatrzymanymi okazali się Jan Pilarz ze wsi Ługi i Antoni Radlak ze wsi Dąbrowa, obaj mieszkańcy powiatu częstochowskiego. Znaleziono przy nich 30 zapalniczek, 5 klg. eteru i 15 klg. brendki.

Za zbiegłymi kochankami będą wysłane listy gończe. W dniu 30 maja br. niejaki Kazimierz Garbarczyk, zamieszkały przy ul. Kordeckiego 10, wszczął w okolicy Jasnej Góry awanturę, która spowodowała interwencję policji. W chwili gdy policia prowadziła awanturnika do komisarjatu, z pomocą pośpieszyła mu jego kochanka Zofja Deska i nuże wspólnemi siłami bić się i szarpać z policjantami i obrzucać ich wcale niewykwintnemi kwiatuszkami zaułkowej wymowy.

Kochankowie kilka dni posiedzieli w areszcie, poczem zostali zwolnieni i odrazu zniknęli z miasta, zapominając o tem, że czeka ich sprawa za opór czynny policji.

W ubiegły piątek miała się odbyć rozprawa przeciwko obojgu. Oskarżeni się jednak nie stawili, wobec czego sąd postanowił zarządzić ich aresztowanie. Za zbiegłymi kochankami będą rozesłane listy gończe.

Miły lokator domu. Mieszkańcy domu przy ul. Warszawskiej 330 od pewnego czasu przeżywali istne piekło gdyż jeden z lokatorów domu, a m. 28 letni Pacuda bez żadnego powodu ustawicznie groził im śmiercią. Wreszcie onegdaj w domu wybuchła olbrzymia awantura. Pacuda porwał siekierę i z nabiegłemi krwią oczyma wybiegł na podwórko i zaczął rąbać płot. Zdawało się, że tym razem naserjo zamierza zrealizować swe pogróżki. Przerażeni lokatorowie zmuszeni byli schronić się do swych mieszkań, aby przeczekać burzę.

Kres burzliwemu zajściu położyła ingerencja policji, która Pacudę aresztowała i oddała do dyspozycji sądu grodzkiego.

Sąd, stwierdziwszy u Pacudy pewne niepokojące cechy, zarządził zbadanie go przez dwóch rzeczoznawców - psychjatrów, tymczasowo zaś, jako groźny dla otoczenia polecił osadzić w areszcie śledczym na Zawodziu.

Niesumienne tranzakcje z nawozem. Zamieszkały obecnie w Wilnie 32 letni Henryk Hakiel w latach 1931—33 prowadził we wsi Kościelec skład nawozów sztucznych, sprzedając gospodarzom towar na weksle, które następnie przekazywał fabryce nawozów sztucznych w Rędzinach.

Epilog działalności handlowej Hakla wypadł dość smętnie. Jak się późniei okazało, inkasował on należności za dostarczony nawóz, lecz pieniądze przywłaszczał sobie. To też nic dziwnego, że fabryka znajdując się w posiadaniu weksli, wystąpiła do klijentow Hakla o zapłatę. I dopiero wówczas wydała się jego niesumienność. Wczoraj niefortunny pioner nawozów sztucznych stanął przed Sądem Grodzkim, który go skazał na 1 rok więzienia, lecz wykonanie wyroku ze względu na jego dotychczasową niekaralność zawiesił na przeciąg lat 3 ch.

Sezonowa wizyta przez okno. 28 letni Jan Psiuk z Liszki Górnej i 25 letni Władysław Szymanek (Nadrzeczna 56 | 58) onegdaj przez otwarte okno dostali się do mieszkania Jana Pacudy (Rynek Narutowicza 4). lecz zostali spłoszeni i rzucili się do ucieczki. Zostali oni jednak ujęci i z polecenia sądu osadzeni w areszcie śledczym.

Masy pracownicze a wybory.

Modnym wśród opozycji argumentem, przy pomocy którego nawoływuje się do „bojkotu" wyborców, stało się twierdzenie, że klasa pracująca nie posiada wśród kandydatów na posłów swych przedstawicieli i dlatego też nie powinna brać udziału w wyborach.

Zanim zastanowimy się nad samym faktem brania lub też nie brania udziału w wyborach przez szerokie rzesze pracownicze oraz nad kandydatami z naszego okręgu, zastanówmy się nad tem, czy rzeczywiście tak jest, jak twierdzą przywódcy jednego z naszych ugrupowań opozycyjnych z pod znaku P. P. S C. K. W.

W obecnem zgromadzeniu wyborczem w okręgu częstochowskim Związki Zawodowe pracowników fizycznych mie li 17 delegatów, a pracownicy umysłowi — 9 a zatem ogólna ilość delegatów. pracowniczych wynosiła liczbę 26.

Była to liczba stanowiąca około 40 proc. ogółu del gatów z miasta Częstochowy, a w porównaniu z liczebnością delegacji zarządu miasta stanowiła 76 proc. liczby tejże.

Nie sposób jednak pominąć i tego faktu, że wśród delegacji miasta, gdyby nie zrzeczenie się mandatów przez PPS. — około 10 delegatów byłoby pochodzących z grup robotniczych, a więc reprezentacja klasy pracującej przeważszałaby znacznie liczbę delegatów potrzebnych do wprowadzenia na listę kandydatów dowolnej liczby nazwisk. Prze cież przy tej koncepcji samo PPS. posiadałoby około 20 delegatów, a mianowicie 10 z ramienia Rady Miejskiej i 10 z ramienia Klasowych Związków Zawodowych.

W zgromadzeniu jednak wzięli udział jedynie delegaci Kl. Zw. Zawodowych, a natomiast radni PPS. wycofali się na skutek wyraźnego polecenia „partyjnej góry".

A więc sami zrezygnowali dobrowolnie z walki o mandat. Nie dość jednak na tem. Przedstawiciele klasy pracującej przyszli na zebranie rozdrobnieni i rozbici i wystąpili nie jako jedna silna organizacja, lecz jako szereg grup bez mocniejszego oparcia.

Delegaci Związków Zawodowych PPS u zajęli stanowisko nieprzejednane i nietylko, że nie wystawili własnego kandydata, lecz i naszym kandydatom robotniczym nie okazali swego poparcia.

Więc wyszło szydło z worka.

Działacze robotniczy z pod znaku CKW. nie stanęli na wysokości swego zadania i odpowiedzialność za to wobec klasy robotniczej spada wyłącznie na ich głowy.

Ale dlaczego to zrobili?

Przecież mieli pełne szanse przepro wadzić na listę kandydatów na posłów nawet dwóch kandydatów.

Czemuż tedy nie zrobili tego?

Odpowiedź na to znaleźć nie trudno, gdyż możliwe są tylko dwie alterna tywy.

Albo przywódcy częstochowscy są tak zaślepieni partyjnictwem i tak posłusznie słuchają bankrutującej „góry partyjnej", że sprawa terenowa robotników i pracowników jest dla nich drugorzędną, albo też kryje się za tem jeszcze i inna przyczyna. Otóż ponad wszel ką wątpliwość jasnem jest, że partyjny Związek Klasowy i PPS. mogły bezwzględnie na liście kandydatów poselskich wystawić nazwiska i swoich działaczy.

Ale czy te nazwiska zebrałyby odpowiednią ilość głosów, czy też wykazałyby zupełne bankructwo ich idei?

Jeżeliby PPS. naprawdę wierzyło w swoje siły, to winno było bez wahań spróbować przeprowadzić nawet dwóch posłów z naszego okręgu.

Ale ta próba była zbyt ryzykowną i nie rokowała widocznie wielkich nadziei.

To też lepiej było usunąć się w cień i tworzyć nadal „opozycję dla opozycji".

A teraz jeżeli oba te wnioski połączymy w jedną całość, to jasnem się stanie, dlaczego PPS. tak ustosunkowała się do wyborów.

Nawet z krzywdą dla robotnika, nawet przez okłamanie go i przekręcenie faktów, woleli wycofać się w cień.

Ale każdy świadomy robotnik powinien wiedzieć o tem, że czy to czy inne stanowisko zajmą jego zbankrutowani przywódcy, wybory odbędą się i Sejm Rzeczypospolitej powstanie.

Więc nie wolno nam iść za demagogicznemi hasłami przywódców, nie wolno nam jest powiedzieć: — „ja posłów nie wybierałem", gdyż zamknąłby sobie drogę ku nim, i nie śmiałby w przyszłości zapytać ich: „a co wy w sprawach naszych robicie i co zrobicie".

Robotnik świadomy powinien pamiętać, że nie wolno nam jest popełniać tego błędu, który popełnili niektórzy przywódcy partyjni.

J. W-cki.

Delegaci do wojewódzkiego kolegjum wyborczego
z powiatu częstochowskiego.

W dniu wczorajszym na terenie powiatu częstochowskiego odbyły się wybory delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego, które w dniu 15 września zbierze się w Kielcach dla dokonania wyborów 6 senatorów, tylu bowiem wybiera województwo kieleckie.

obwodzie Nr. 1, obejmującym gminy: Krzepice, Lipie, Kuźniczka, delegatem wybrany został burmistrz Krzepic pan Tadeusz Smelczyński, w obwodzie Nr. 2 — gminy Panki i Przystajń—wybrano p. , w obwodzie Nr. 3 — gminy Dźbów i Węglowice — wybrany został p. Tadeusz Redlich, sekretarz gm. Węglowice; w obwodzie nr. 4 — gminy Kłobucko i Opatów — wybrany został p. Roman Kuryłło, burmistrz Kłobucka; w obwodzie nr. 5 — gminy Kamyk, Miedźno i Popów — wybrany został inż. Bohdan Kawczyński, właściciel majątku; w obwodzie nr 6 — gminy Rędziny i Mykanów — wybrano dele gatem p. Wacława Czernockiego, zawiadowcę stacji kolejowej Rudniki. w obwodzie nr. 7 — gminy Grabówka i Wrzosowa — delegatem wybrany został w głosowaniu ścisłem p. Walerjan Fajer, wybór ten jednak został uznany za nieważny ze względów formalnych i ponownie odbędzie się dnia 1 września; w obwodzie nr. 9 — gminy Poczesna, Kamienica-Polska i Rększowice — wybrany został p. Wincenty Rycombel, wójt gminy Poczesna; w obwodzie nr. 10 — gminy Potok Złoty i Przyrów — wybra ny został p. Kazimierz Wołowski.

Wynik wyborów w obwodzie nr. 8, obejmującym gminy Olsztyn i Wancerzów, nie jest jeszcze znany.

„Ararat" w Częstochowie. We wtorek 27 bm. w kino teatrze „Luna" odbędą się dwa występy gościnne znanego żydowskiego teatru rewjowego „Ararat", na czele którego stoi wybitny poeta M. Broderson. Znakomity zespół „Araratu" 3 miesiące bawił zagranicą i zwiedził Paryż, Bruksele, Antwerpję i Londyn, wystawiając wszędzie po kilka programów.

Występy „Araratu" wszędzie cieszyły się olbrzymiem powodzeniem, nawet w Paryżu, który ma wprost niedoścignione tradycje swych uroczych teatrzyków, poświęconych lekkiej Melpomenie. Przedstawienia „Araratu" były tłumnie uczęszczane nietylko przez publiczność żydowską, lecz i przez ludzi, nierozumiejących ani słowa po żydowsku, którzy wychodzili oczarowani werwą i humorem artystów żydowskich.

Występy „Araratu" w Częstochowie zapowiadają się bardzo ciekawie.

Złodzieje z Łowicza. W dniu 25 bm. został zatrzymany Kielak Jan, lat 13 zam w Łowiczu przy ul. Mostowej Nr. 3, który dokonał kradzieży książeczek do nabożeństwa na szkodę Kolma na Antoniego zam. w Częstochowie, przy ul. Chłopickiego Nr. 242 Od zatrzymanego odebrano 1 książeczkę, pochodzącą z kradzieży.

Potrącona przez pociąg. Onegna przejeździe kolejowym przy ul. Kiedryńskiej, została potrącona przez manewrujący pociąg towarowy Stępień Zdzisława, lat 4, zam. przy ul. Kiedrzyńskiej Nr. 44, która doznała lekkich obrażeń ciała.

„Doliniarz" w potrzasku. W dniu 25 bm. został zatrzymany Andrzejewski Marjan, lat 17, zam. przy ul. Bocianiej Nr. 24, podejrzany o dokonywanie kradzieży kieszonkowych na szkodę pątników w obrębie Jasnej Góry.

Staruszek pod kołami roweru. W dniu 25 b. m. na ul. Św. Andrzeja róg Kościelnej, Molka Pelegja zam. przy ul. Kościelnej № 6 najechała rowerem na przechodzącego Kozińskiego Pawła lat 83, który doznał ogólnego potłuczenia i przewieziony został na kurację do szpitala.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Dąb—Brygada 6:1 (3:1).

Obie drużyny wystąpiły w kompletnych składach. Pierwsza na boisko wbiega Brygada, witana oklaskami. Za chwilę ukazują się i gospodarze powitani również oklaskami widowni. Następuje powitanie gości przez Zarząd K. S. Dąb wręczenie kwiatów. Grę rozpoczynają gospodarze. Następuje serja zmiennych ataków obu drużyn. Dąb narzuca b. szybkie tempo i inicjatywa gry spoczywa w rękach gospodarzy. W 8 min. Krzyk broni ładnie bardzo ostry strzał z rzutu bezpośredniego. W 10 min. napad Brygady ma ładną pozycję, lecz obrońca Dębu broni na róg. Gra staje się wyrównana. W 17 min. Dąb zdobywa pierwszą bramkę przez Ogórka. Sędzia puszcza parę niebezpiecznych fauli graczy śląskich, czem bardzo krzywdzi Brygadę. W 20 min. bardzo niebezpieczny strzał gospodarzy idzie na aut. W 20 min. Krzyk pieknie broni feralną bramkę. W 24 i 25 min. ostre strzały ślązaków trafiają na aut. W 26 min. Herman podwyższa wynik dla gospodarzy, nie bez winy Lacha. Następuje ponowna przewaga Dębu, który teraz gra szybciej i bardziej ostro. W 28 min. z podania Polaka Szczechla zdobywa bramkę dla Brygady. Mosz parę razy ogrywa ładnie Dyrke. W 33 min. napad Brygady mar nuje dogodną pozycję. W 36, 38 i 41 serję bardzo niebezpiecznych i ostrych strzałów Krzyk broni brawurowo, zyskując sobie oklaski publiczności, co również się tyczy i obrony. W 45 minut Herman nie obstawiany należycie przez Lacha, zdobywa trzecią bramkę dla Dębu.

Po przerwie grę rozpoczyna Brygada, lecz wszystkie akcje napadu się rwą. Sędzia nadal myli się w rozstrzygnięciach. W 8 min sędzia zbyt pochopnie nie mając stuprocentowej pewności przyznaje czwartą bramkę dla gospodarzy zdobytą przez Hermana. Następuje teraz niesportowe zachowanie się Dyrki. Postępek ten jak na reprezentanta Polski jest godny napiętnowania. W 33 min. Kieszczyński schodzi z boiska, a za dwie minuty również i Florjan opuszcza boisko, gdyż wskutek kopnięcia go przez gracza Dębu jest całkiem niezdolny do dalszej gry. W 35 min. Dąb zdobywa piątą bramkę, a w 44 min. i szóstą bramkę przez Hermana.

Tak więc mecz który zadecydował o dalszych rozgrywkach o wejście do Ligi Państwowej zakończył się wysokocyfrową porażką Brygady. Dziwnem nam się wydaje dlaczego Zarząd Śląskiego O.Z.P.N. zezwolił na rozegranie meczu o mistrz. Polski na tak złem boisku, gdyż całkiem spadzistem boisku, które zdaniem naszem nie nadawało się do tej gry.

Sędziemu Pecowi poświęcimy więcej miejsca, obecnie zaznaczymy, że był on dwunastym graczem Dębu.

Ocenę gry ze względów technicznych pozostawiamy do następnego numeru.

Repr. Częstochowy — Repr. Zagłębia 2:0.

Sędz. podkolegjum — Sędz. kolegjum 7:3.

Wyniki Ligowe:

Cracowia — Warszawianka 4:1,
Pogoń — Ł. K. S. 5:0,
Legja — Polonja 1:1,
Śląsk — Wisła 2:0,
Warta — Garbarnia 5:1.

Kaes.

Z RADOMSKA.

— Delegaci do wojewódzkiego kolegjum wyborczego. Delegatami do wojewódzkiego kolegjum wyborczego w Łodzi, z miasta naszego zostali wybrani p. p.: burmistrz Lucjan Kwaśniewski adw. Jerzy Wolski i leśniczy Fr. Swital.

— Nowe władze Związku Rezerwistów. Na posiedzeniu pow. zarządu Zw. Rez. w dniu 21 b. m. ukonstytuował się nowy zarząd powiatowy w składzie nastepującym: prezes — p. nacz. Maksymiljan Kozłowski, I wiceprezes — p. Michał Nowacki, II wiceprezes — p. Walery Lis, sekretarz — p. A. Rzeźnicki, skarbnik — p. Szteibert, ref. wych. ob. — p. St. Kaurzel, ref. prop. prasowy — p. W. Sękiewicz, ref. bratniej pomocy — p. Stanowski.

— Niepoczytalny czyn furjata. W dniu 24 bm., umysłowo chory Mieczysław Cieciura (ul. P. O. W. 39), zatrudniany b. często przez Zarząd Miejskt przy koszeniu trawy, owładnięty przez furję, powybijał szyby w około 15 domach na ul. P. O. W. W dalszej akcji niszczycielskiej przeszkodziła szaleńcowi policja, która po obezwładnieniu Cieciury zamknęła go w areszcie.

SŁOWO KOBIECE.

Dbajmy o kulturę fizyczną.

Brak ruchu, dobrego powietrza i światła słonecznego, brak pobudzania płuc i serca szczególniej, trwające miesiącami i latami, wytwarza niedokarmienie tkanek (osłabienie ogólne, wiotkość mięśni, szara cera) zatrucie organizmu masami nieusuniętych resztek (tusza, artretyzm, podagra, migrena, złe humory) dysharmonjują we współdziałaniu narządów, wreszcie przedwczesną starość.

Zrozumiawszy powyższe i przekonawszy się o cudownem działaniu ruchu i przebywania na wolnem, dobrem powietrzu i o ile możności w słońcu, ruszyły się masy do sportów, gier i gimnastyk. Zbawienne skutki tego zwrotu, wyłączając rekordomanję, widzimy już wszyscy. W dodatku, chcąc osiągnąć pewien poziom sprawności każdy ćwiczący musi zwrócić uwagę na cały porządek życia, a więc sen, odżywianie, nałogi, co znów daje wiele korzyści dla zdrowia.

Ale, jak zawsze w poczynaniach masowych wytworzył się zamęt. Wybierano sobie systemy, sporty, regime'y bez fachowej porady, kierując się jedynie upodobaniem lub towarzystwem. Dawało to często rezultaty niepożądane, niezachęcające, bo choć ruch dla każdego jest niezbędny, jednak jego ilość szybkość i wykonanie przez te a nie inne grupy mięśniowe ma decydujące znaczenie.

Kąpiel słoneczna źle stopniowana odnosi zaleczoną gruźlicę płuc, ćwiczenia brzucha spowodują obostrzenie się przebytych cierpień, a gimnastyka szablonowo zastosowana, pogrubi już grube łydki, lub niepotrzebnie poszerzy w biodrach. Praca mięśni szybko zwiększa jego objętość wzdłuż, też praca wykonana wolno zwiększy mięsień wszerz.

Są to wszystko przykłady, że ordynowanie sobie samej jakiegoś rodzaju kultury fizycznej bez uprzedniego zbadania przez lekarza specjalistę stanu zdrowia i potrzeb ciała, bez wzięcia pod uwagę wieku, płci, temperamentu itp., jest nonsensem, mogącym przynieść wiele szkody.

Dzisiejszy człowiek stara się osiągnąć maksimum korzyści z włożonego wysiłku, w kulturze fizycznej, oprócz korzyści już omówionych, jednocześnie należy zdobyć piękno pozy i ruchu, wyrobić poczucie rytmu itp.

Orjentowanie się w olbrzymiej masie wiadomości, jak poczynać należy, aby wydobyć maksimum pożytku przy minimalnej stracie czasu i pieniędzy i bez szkód dla zdrowia, dostępnem jest tylko dla zawodowców, a nie dla dyletantów, których jest codzień więcej.

KOSMETYKA.

Pielęgnacja cery po powrocie z wywczasów letnich.

Większość pań zazwyczaj latem zaniedbuje swoją cerę, poddając ją nieprzygotowaną nadmiernemu działaniu promieni słonecznych, bądź wiatrów, przez co skóra na twarzy robi się chropowata, upstrzona piegami, liszajami itp. Dobrze nam może być z tem na plaży, bądź letniej wilegjaturze, dlatego, że zarówno ubranie nasze, jak i całe otoczenie w jakiem się znajdujemy tworzy odpowiednią harmonję.

Niestety w mieście taki stan naszej cery jest nie do pomyślenia. Należy więc niezwłocznie odpowiedniemi środkami zmiękczyć naskórek i zrobić go więcej elastycznym, pozbyć się zażółceń i piegów, wreszcie oczyścić skórę z wągrów itp. Niedokładności cery tem więcej się uwypuklają im wykwintniejsze mamy ubranie, bo zniewala ona do zwrócenia uwagi na każdy szczegół, a przy takiej analizie twarz nasza również poddana musi być krytyce — i wówczas cały nasz wysiłek, zmierzający do tego, aby zeprezentować się jak najlepiej — odnosi kompletne fiasco. Tuszowanie tych niedokładności cery pudrem i szminkami może jeszcze pogorszyć i tak już zły stan naszej skóry.

Przechodząc teraz do szczegółów, to najmniej w tym wypadku będą miały do zrobienia panie, z t. zw. tłustą cerą, gdyż na ten gatunek skóry słońce wywiera naogół wpływ dodatni.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa u pań z cerą suchą. Zaniedbana wciągu lata i poddawana pod działanie promieni słonecznych, straciła skóra znaczną część podściółki tłuszczowej, dzięki czemu, u pań nawet stosunkowo jeszcze młodych, zarysować się musiała sieć drobniutkich mało jeszcze widocznych zmarszczek, a u starszych już istniejące zmarszczki mocno się pogłębiły. Trzeba więc tutaj odpowiedniemi zabiegami ożywić naskórek i zmusić gruczoły do normalnej pracy, a odpowiedniemi preparatami nasycić go.

Piegi i plamy dadzą się łatwo usunąć przy zastosowaniu odpowiedniego w danym wypadku preparatu, lekko łuszczącego naskórek, względnie przecierania twarzy sokiem ze świeżych ogórków i mycie mydłem ogórkowem. Ale muszę tu panie przestraszyć, że plamy powstałe przez przepalenie głębszych warstw naskórka, zazwyczaj nigdy już nie dadzą się usunąć, a w najlepszym razie kuracja trwa bardzo długo.

Cerę suchą dobrze jest natłuszczać kremem lanolinowym, myć tylko w chłodnej wodzie i zawsze mydłami przetłuszczonemi, a wygląd jej w krótkim czasie poprawi się zadawalniająco.

Tak więc przy dobrych chęciach z naszej strony i umiejętnych zabiegach cera nasza nabierze miłego i zdrowego wyglądu.

Zdrowie i higjena.

Neurastenja — typową horobą średniowiecza.

Neurastenja, na szczęście przestaje być — z każdym dniem — chorobą „modną" — chociaż jeszcze dziś nie brak ludzi, którzy się do niej przyznają nie bez odcienia dumy. Na przełomie wieku XIX go była ona bardzo „dobrze widziana" — uważano ją niemal za objaw pewnej wyższości duchowej i intelektualnej.

Romatnicy w ślad za Byronem, patrzyli nawet z wyraźną pogardą na tych, którzy pomimo najlepszej woli, ani rusz nie potrafili jej odczuć, ani wmówić — otoczeniu i samym sobie. Chateaubriand twierdzi, że jej cień zawisł nad nim za raz prawie po urodzeniu: „Zaledwie parę godzin byłem na tym świecie, kiedy ciężar życia wyraźnie zaznaczył się na mojem czole".

I jakoś tak się dziwnie składa, że zawsze uważano objawy neurastenji za chorobę wieku. Dziś naprzykład przypisuje się ją przejściom wojennym i powojennym, kryzysom i wogóle wszelkim trudnościom, z jakiemi przychodzi się nam borykać. Niejeden też czułby się mocno urażony, gdyby mu powiedziano, że to zdawałoby się—tak bardzo współczesne cierpienie bynajmniej współczesnem nie jest, że znano je już bardzo dawno, że szeroko o niem pisano i mówiono nawet we wczesnem średniowieczu.

A tak właśnie jest. Tylko wówczas inaczej się to nazywało, zresztą nazwa była również bardzo ponętna i tajemnicza: „acedia".

Dawała się ona szczególnie silnie we znaki w klasztorach; pisze o niej słynny teolog Jan Cassien, pisze i św. Tomasz. Jakież były jej cechy charakterystyczne?

Przedewszystkiem: zmęczenie, nuda i niepokój. Mnich samotnie żyjący w swej celi skarżył się, że mu brak sił prawie od samego rana, jakgdyby po wielu godzinach bardzo ciężkiej pracy. Że, mimo wszelkich starań, nie potrafi doskonalić się duchowo, że każdy jego trud idzie na marne. Czuje się nieznośnie samotny, lecz przed towarzystwem ludzkiempaniczny lęk go ogarnia—sam nie wie co robić, zamyka się w celi, wychodzi z niej, znów wraca. Nie może doczekać się wieczora, kiedy mu wreszcie, jak co dnia.będzie lepiej, niewiadomo czemu. Równocześnie bez wszelkiej zrozumiałej przyczyny, odczuwa gwałtowny głód, chociaż niedawno posilił się obficie — to znów pomimo długich godzin postu, ma wstręt do jedzenia. „Ani ciało, ani umysł nie są zdolne do żadnej pracy" — narzeka niejeden.

Jakże bardzo typowe objawy! A jak starano się im wówczas przeciwdziałać?

Zupełnie tak samo, jak dzisiaj; systematyczną pracą i jaknajdalej idącem unormowaniem, uregulowaniem życia chociaż właśnie przeciwko temu najsilniej broni się każdy neurastennik. I nie zwracanie uwagi na objawy choroby. Kuracja prosta, lecz lepszej dotąd nie znaleziono... Chociaż dla wielu naszych obecnych neurasteników znakomitym środkiem leczniczym okazałaby się także napewno i świadomość, że ich choroba wcale nie jest nowoczesna, tylko przeciwnie bardzo „zacofana".

Dziwna choroba paznokci.

Jeden z lekarzy niemieckich, dr. Wilhelm Magnus zademonstrował w jednej z klinik berlińskich chorego, który cierpiał na dziwną chorobę paznokci. Choremu paznokcie czerniały i opadały jak łuski.

Dr. Magnus twierdzi, że przyczyną tego dziwnego cierpienia są ostre i chroniczne niedomagania żołądkowe pacjenta.

O tym dziwnym objawie niedomagań żołądkowych pisze obecnie uczony niemiecki obszerną pracę, twierdząc, że w czasie wykonywania swojej praktyki lekarskiej natrafił już na kilka podobnych wypadków.

DOBRA GOSPODYNI.

Świeże ogórki nadziewane do rosołu. Obrać cztery świeże ogórki, rozciąć każdy na dwie części wpoprzek, wydrążyć ze środka ziarna, trochę nasolić. Gdy sól wyciągnie wodę, wytrzeć ogórki i nadziać mięsem. Włożyć ogórki do rondla, podlać rosołem, gotować aż będą miękkie. Potem pokrajać w krążki i podać do rosołu.

Potrawa z kaczki z ryżem. Ugotować kaczkę zjarzynami, cebulą i kilku ziarnkami pieprzu angielskiego. Zebrać tłustego rosołu z kaczki, ugotować na nim 1/2 kg. ryżu na sypko. Oddzielnie udusić w 4 dkg. małą jedną drobno usiekaną cebulkę i kilka usiekanych pieczarek, rozprowadzić pozostałym rosołem na sos i zagotować go.

Pokrajać kaczkę na małe części, oddzielnie skrzydełka, szyjkę piersi i udka, pociąć na kilka kawałków, zagotować mięso w sosie, wyjąć na półmisek, obłożyć ryżem, polać sosem.

Budyń grzybowy. Ugotować 5 dkg. grzybów prawdziwych, usiekać je drobno i przesmażyć je z cebulą na maśle. Oddzielnie utrzeć cztery żółtka, dodać grzyby, 1/8 litra śmietany, dwie wymoczone i wyciśnięte bułki, łyżkę usiekanego kopru i pietruszki, posolić zrównać wszystko na masę i wymieszać lekko łopatką z dobrze ubitą pianą. Gotować w wysmarowanej formie 1 i pół godziny; gdy ostro gotuje się, w godzinę będzie budyń gotów. Podać z sosem śmietankowym, oddzielnie podać ziemniaki.

Gotować można ten budyń z świeżych grzybków, które udusić wpierw w maśle zemleć z bułką na maszynie, lub usiekać drobno, dalej postąpić jak z suszonemi grzybkami.

Z KRAJU.

Zgłosił się dla odcierpienia kary 10 lat więz.

Do urzędu prokuratorskiego w Stanisławowie przybył jakiś mężczyzna w wieku około 50 lat, który podając się za Teodora Glińskiego, oświadczył, że ma w sądzie stanisławowskim do odcierpienia karę więzienia.

W toku badania ksiąg karnych, stwierdzono na podstawie informacji Glińskiego, który pochodzi z okolic Niżniowa, że jeszcze w roku 1920 został on skazany przez sąd przysięgłych w Stanisławowie za zabójstwo na osobie kupca na karę więzienia przez 10 lat. Zbrodnię popełnił Gliński w r. 1919 w czasie odwrotu wojsk ukraińskich. W jakiś czas po dokonaniu karygodnego czynu stanął Gliński przed sądem doraźnym, spod którego kompetencji udało mu się uchylić dzięki przychylnej opinji lekarza psychjatry. W parę dni po zasądzeniu Gliński dzięki nieuwadze strażnika więziennego zdołał zbiec z więzienia i przy pomocy swej żony wyjechać do Czechosłowacji, przedostawszy się przez zieloną granicę. W Czechosłowacji zatrudniony był przez kilkanaście lat jako tkacz w jednej z fabryk tekstylnych.

Rodzinę mordercy prześladowało w ostatnich latach fatum. Wciągu 3 ch lat zmarło mu troje dzieci, a ostatnio owdowiał, przyczem żona padła ofiarą wypadku motocyklowego. Pod brzemieniem nieszczęść, jakie nawiedziły jego dom, Gliński dręczony wyrzutami sumienia spowodu swej zbrodni, postanowił powrócić do Polski, by na starość odcierpieć karę dziesięcioletniego więzienia.

Sprzedał... świeże powietrze.

Nielada sensację wywołała w Stanisławowie następująca sprawa:

Do mieszkania Antoniego Nimbora przy ul. Matejki w Stanisławowie przybył handlarz-domokrążca nazwiskiem Noe Dauer, który prosił Nimbora, by mu sprzedał jaką starą rzecz. Nimbor oświadczył, że nie ma nic na sprzedaż, a gdy to nie spowodowało handlarza do opuszczenia mieszkania, zirytowany natarczywością Dauera Nimbor zagroził mu wyrzuceniem. To jednak nie odniosło również skutku. Wówczas Nimbor w żarcie oświadczył mu, że ma na sprzedaż tylko powietrze. Dauer po krótkim namyśle wyraził swą zgodę na kupno powietrza ale świeżego. Nimbor, który początkowo z nieufnością odnosił się do handełesa i jego śmiesznej oferty, na widok pieniędzy w jego ręce zmienił ton. Ostatecznie Dauer wpłacił Nimborowi kwotę 20 zł. Stała umowa, na podstawie której D. zakupuje u N. świeże powietrze, które odtąd stanowi jego własność. Jako sankcję dotrzymania tej umowy przyjęto zapłacenie 10-krotnej kwoty kupna w razie jej niedotrzymania.

Po sfinalizowaniu tej sensacyjnej transakcji Dauer odszedł, pozostawiając Nimbora uradowanego, że udało mu się nabrać handełesa.

Kiedy następnego dnia rano Nimbor otworzył okno na ulicę, chcąc zaczerpnąć świeżego powietrza, ujrzał pod oknem Dauera, który zaprotestował przeciw temu, oświadczając, że powietrze świeże stanowi jego własność, przyczem w swej wspaniałomyślności oświadczył Nimborowi, że może zgodzić się na wydzierżawienie mu prawa czerpania świeżego powietrza za opłatą 50 groszy za pół godziny. Kiedy jednak Nimbor na tę propozycję zgodzić się nie chciał, a ponadto nie zamknął okna, Dauer wniósł przeciw niemu skargę cywilną do sądu, żądając tytułem odszkodowania za niedotrzymanie umowy kwoty 200 zł. Sprawa ta wywołała nielada sensację w Stanisławowie.

ZE SWIATA.

Papież Pius XI jako alpinista.

Obecny papież Pius XI był w czasach swej młodości świetnym i znanym alpinistą. Kroniki wypraw wysokogórskich jeszcze do dziś wspominają jego śmiałe i ryzykowne wyprawy.

Taką niebezpieczną wycieczką alpejską dzisiejszej głowy kościoła było w r. 1889 wejście na szczyt Zumstein liczący 4.450 m. wysokości.

Dla uprzytomnienia tego prawdziwie sportowego sukcesu włoski Klub alpejski przystąpił do budowy płyty bronzowej na skale Zumstein. Napis na płycie przypomina, że przyszły Ojciec świata katolickiego miał podówczas 32 lata.

„Król żarłoków".

Na oryginalny pomysł zarobkowania wpadł pewien młody bezrobotny Węgier, nazwiskiem Paweł Toth.

Przybył on do Budapesztu w poszukiwaniu pracy, gdy jednak wszystkie

nadzieje na znalezienie posady zawiodły, głód okazał się tym razem dobrym doradcą, gdyż w krótkim czasie z biedaka uczynił człowieka zamożnego.

Pomysłowy Węgier postanowił wykorzystać swój świetny apetyt, dał więc do pism ogłoszenie, na skutek którego został zaangażowany do jednej z największych restauracyj w roli „króla żarłoków". Zajęcie jego polega na tem, że elegancko ubrany siedzi za stołem, na ustawionej pośrodku lokalu estradzie i zjada z apetytem wszystko, co mu podają. Jego przykład stanowi najlepszą zachętę dla klientów restauracji.

W restauracji tej „król żarłoków" pracuje tylko w południe, angażowany jest jednak „na gościnne występy" i do innych lokali, gdzie bawi gości, jako niecodzienna atrakcja.

Zarobki, jakie przynoszą Tothowi jego seanse restauracyjne, pozwoliły mu w krótkim czasie sprowadzić do Budapesztu żonę i małego synka i zapewnić im byt dostatni. Oryginalny sposób zarobkowania ma jednak, jak się okazało, jedną bardzo złą stronę. Oto „król załoków" wprost w oczach tyje, jego waga w przeciągu dwutygodniowych zaledwie występów wzrosła już o całe 10 kg.

Ostatni list Nelsona do lady Hamilton.

Muzeum Marynarki w Londynie posiada w swoich zbiorach list miłosny admirała Nelsona do słynnej z piękności lady Hamilton.

List ten jest ostatnim listem, napisanym ręką bohaterskiego admirała w chwili, gdy statek jego „Wiktorja" zbliżał się do miejsca, gdzie oczekiwała na niego eskadra admirała Villeneuve i gdzie miał znaleźć śmierć, zdobywając jednocześnie nieśmiertelną sławę.

Wruszający w tym liście jest dopisek, zrobiony przez lorda Hamiltona (małżonka pięknej lady).

Oto jego treść: „List ten został znaleziony na stole admirała i oddany lady Hamilton przez jego adjutanta. Oh Emma! jakże nędzne było twoje życie i nieszczęśliwe. Nelsonie! Twój los to sława i szczęście!"

Człowiek, który dostarcza Abisynji broni

Sir Basil Zacharow pracuje dalej.

— Gdzie się podział Sir Basil Zacharow?—zapytuje się cały świat.

Tego chudego, starego pana o twarzy jastrzębia, miljonera z Avenne Hoche, już nie widziano od kilku miesięcy... „Zacharow umarł", mówią jedni. „Nie—mówią drudzy — Zacharow żyje, ale znikł ludziom z oczu, ażeby gdzieś w ciszy jakiejś miejscowości kuracyjnej, gdzie go nie poznają, przygotować nową „operację".

W Foreign Office interesują się niemało osobą starego Greka. Idą bowiem wieści o olbrzymich transportach broni, które są przemycane przez terytorjum angielskie do pewnego państwa—które właśnie mobilizuje.

Taki przemyt broni na wielką skalę, wskazuje na wytrawną rękę Zacharowa. Nienasycony miljonami, które zdobył w promieniu swych ciemnych sprawek, Zacharow mimo 86-ciu lat pracuje dalej, pracuje na rozmaitych frontach, dba równocześnie o to, aby Abisynji nie brakło karabinów maszynowych, uważa równocześnie bardzo na to co się dzieje w jego ojczyźnie, zwłaszcza, żeby nie dopuścić do powrotu króla,

Od kilku dni bawi w Londynie niejaki p. Zaimis. Pan Zaimis mówi płynnie siedmiu językami, występuje raz jako Grek, kiedyindziej jako naturalizowany Francuz, jako ormiański emigrant, lub jako Amerykanin. Zależnie od misji. Tym razem p. Krzysztof Zaims stara się sprzedać możliwie korzystnie pewną ilość akcyj Zacharowa, aby dostarczyć nowych kapitałów — Venizelosowi. Król Jerzy za żadną cenę, choćby za cenę jeszcze większej ilości akcyj nie śmie wrócić do Grecji. Odkąd pewien przyjaciel królewski potraktował potężnego Zacharowa niezbyt uprzejmie, unicestwia niesamowity starzec wszystkie próby restauracji dynastji.

Ale główne jego zainteresowanie, to Abisynja. Naturalnie nie interesuje się on Abisynją jedynie tylko dla piękności tego kraju. Przedmiotem abisyńskiej namiętności Zacharowa to, nawet nie sposobność zarobienia na dostawie broni, to znacznie grubszy interes: nafta. Stwierdzono w Abisynji istnienie wielkich złóż naftowych. Już ajenci amerykańscy zakupili niemało pól naftodajnych, ale najwięcej obszarów rezerwuje dla siebie Zacharow.

Do tego olbrzymiego przedsiębiorstwa potrzebuje gotówki, która ściąga ze wszystkich krajów, gdzie przechowuje swoje zapasy złota. Ściąga je ze Szwajcarji, ażeby mieć je do dyspozycji w Paryżu. Tym razem nie chodzi o podpieranie franka, jak przed kilku laty, kiedy to dla ocalenia francuskiej waluty, przedsięwziął podobny manewr a nawet bankowi Francji podarował 1,000.000 franków. Jak Zaimis oświadczył jednemu z wybitnych bankierów, Zacharow zawarł z Abisynją umowę na dostawę wielkiej ilości materjału wojennego, otworzył negusowi nieograniczony kredyt, ale wzamian za to zapewnił sobie kontrolę nad całą produkcją naftową Abisynji, bijąc w ten sposób spekulantów amerykańskich.

W gruncie rzeczy Zacharow, który zaopatruje Abisynję w broń, bynajmniej nie gniewałby się, gdyby Abisynja przegrała. Wyzyskanie bogactw naturalnych takiego olbrzymiego kraju nie byłoby wcale łatwe dla Włoch. Skorzystaliby oni chętnie z pomocy ofiarowanej im przez Zacharowa, czyli odstąpiliby mu na własność część Abisynji. Zacharow nie pragnie więc przelewu krwi większego aniżeli wymaga tego jego własny interes. Zacharow jest... szlachetny.

RADJO.

WARSZAWA 27 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Muzyka (płyty). — 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 Przerwa. 14.30 Nowości z płyt. 15.15 (płyty) 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert z Katowic. 16.00 Skrzynka P. K. O. na 16.15 Ork. Symfoniczna. 16.50 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10. Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa.— 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka (płyty) 19.05 Program na dzień następny — 19,15. Koncert reklamowy. 19.30 Piosenki duetu amerykańskiego. 19.50 Pogad. aktualna. — 20:00 przegląd wydawnictw rolniczych. 20.10 Recital wiolonczelowy. 20.45. Dz. wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej Polski 21.00 Muzyka (płyty). 21.10 Trans. fragmentu Olimpjady Szachowej. 21.30 — Koncert Symf. 22,30. Wiadomości sportowe ogólne. 22.06 Wiadomości sportowe lokalne. 22.40 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

124 (powieść)

Duża i piękna sala zapełniła się szczelnie. Jedna z pierwszych przybyła pani de Larjeac z pasierbem i zajęła lożę obok sceny. W jej najbliższem sąsiedztwie zasiadła księżna Irena w towarzystwie męża i Zygmunta.

W dalszych lożach widzewie w strojach balowych, dobrze znani w wytwornym świecie, który się bawi; wszędzie nazwiska znakomite lub głośne. Cały świat wykwintny przybył niemal w komplęcie na występ wychowanicy hrabiny de Larjeac; a potem wszyscy razem mieli jeszcze podążyć na wielki bal u siostry księcia de Sarthes, hrabiny de Saluces.

Sala teatru wyglądała więc niezwykle strojnie i świetnie; w lożach mnóstwo bukietów i kwiatów, przygotowanych dla Oli, którą znano z salonów pani Stefanji i chciano ostentacyjnie przyjąć. Towarzystwo całe dobrze sobie znajome; przed podniesieniem kurtyny rozmawiano z loży do loży wesoło i swobodnie. Ruch wchodzących osób, łoskot odmykanych krzeseł i drzwi lóż, szmer rozmów, wybuchy śmiechu, to wszystko tworzyło nieopisaną i nieustającą wrzawę w sali, pełnej blasku świateł, barw, woni perfum i kwiatów.

Na dany znak orkiestra rozpoczęła uwerturę, której posępna a silna melodja pochłonęła i zagłuszyła wrzawę.

I nagle cisza; a potem znowu melodyjna przygrywka, i znów ucichło wszystko.

Kurtyna podniosła się zwolna.

Obrazek pierwszy, przedstawiający wśród ponurego krajobrazu wnętrze bambusowego szałasu, i pierwsze sceny, nie wywarły głębszego wrażenia. Dopiero śliczny duet Pawła i Wirginji, wykonany przez Capoula i pannę Ritter, zaczął oddziaływać na publiczność, dotychczas zimno usposobioną.

Par quel charme dis-moi m'as tu donc enchante! zabrzmiała ostatnia dźwięczna nuta duetu kochanków. I w tejże chwili melodja się zmienia: z rzewnej, promieniejącej szczęściem i miłością, staje się rozpaczliwie smutną.

W głębi sceny ukazała się postać zdyszana, upadająca ze zmęczenia, postać niewolnicy mulatki, w poszarpanej odzieży—Meali.

Przez całą salę przeszedł szmer. Wszystkich oczy, wszystkie lornetki zwróciły się ku wchodzącej.

Ola nie widziała przed sobą nic. Serce ustało bić w piersi; oczy, olśnione tysiącem świateł, przymknęły się. I znowu się otwarły. W tem morzu barw i promieni, w głębi sali zdało się jej teraz, że widzi przed sobą kołyszący się, olbrzymi potwór, czarny, ruchomy, o głów tysiącu i tysiącu oczach, które wszystkie w nią utkwione, zdawały się ją pożerać. Nogi się pod nią zachwiały. Strach ją ogarnął.

Ale to trwało jedno mgnienie oka. Szybko wbiegła na scenę, a z jej piersi wydobył się rzewny, tęskny, silny ton.

„Miej litość! — śpiewała, zwracając się ku Wirginji i załamując ręce—miej litość nad nieszczęsną istotą! Uciekam przez lasy, psami ścigana, uciekam przed srogim mym panem!"

Z początku głos Oli drżał nieco, lecz po chwili odzyskał siłę i ton pełny; w całym tercecie Pawła, Wirginji i Meali, ona głównie zwracała na siebie uwagę tak śpiewem, jak i grą, pełnią uczucia.

W pierwszym rzędzie krzeseł orkiestrowych siedział Sipajłło. Od chwili ukazania się Oli nie spuszczał z niej oka; śledził każde drgnienie jej twarzy, każdy ruch, z oddechem w piersi zapartym.

Gdy wbiegła w podartej odzieży i wzrokiem przerażonym spojrzała, gdy ręce swe skrwawione, ślady znęcania się nad nią groźnego pana, ukazała Wirginji i Pawłowi, dalekie wspomnienie ożyło nagle w duszy Jerzego.

Wszak ta dzisiejsza Meala, to oksanińska dawna Ola, uciekająca, taksamo skrwawiona i nieszczęśliwa, przed szpicrutą i obelgami! Ten sam wyraz przestrachu w jej błyszczących oczach, nawet twarz Meali mulatki przypominała teraz zupełnie zbiedzone, zczerniałe rysy pomocnicy Nastki, dziewki piekarnianej A i teraz także oczy zwracały się z błaganiem ku wybawicielowi.

Jerzy szedł za tym wzrokiem i zdało mu się, że w tej chwili Meala, zwracając się ku Pawłowi i Wirginji, patrzy w tym samym wprawdzie kierunku, lecz nie na nich, tylko dalej, ku przeciwległej loży.

Zygmunt siedział w jej głębi obok Ireny. Ona pochylona wstecz ku niemu, mówiła z widocznem ożywieniem; on z roztargnieniem słuchał, nie odpowiadając, cały wpatrzony w Olę. Jej dłonie ku niemu zdawały się teraz wyciągnąć, a głos jakby jego opieki i litości wzywał, potężniał coraz bardziej, wibrował w powietrzu, drgał uczuciem. Książę de Sarthes odwrócony od Ireny i Zygmunta, patrzył w tej chwili z zajęciem na scenę.

— Bezwstydna!—szeptała Irena, unosząc się—rzuca tu ciągle oczyma, na ciebie, ściga cię wzrokiem!

— Zdaje ci się—odparł również szeptem Zygmunt — na miłość Boską uspokój się!..,

Irena darła w ręku batystową chusteczkę.

To nie doznieslenia—mówiła.—Od kilku tygodni o nikim i o niczem innem nie słyszę, tylko o niej. Formalne zaczarowanie!... Matka, ty, Jakób, nawet on, książę! Wiem na czem to się skończy!...

— Na niczem... — wtrącił sucho Zygmunt, widocznie pragnąc co rychlej przerwać rozmowę.

Irena gryzła wargi; zielonawe jej oczy rzucały błyski.

— Pamiętaj!—pochylając się ku niemu, mówiła coraz ciszej, ale dobitnie—pamiętaj, na wszystko się odważę, a tego nie dopuszczę, byś się do tej kobiety zbliżył!... Zostaw ją Jakóbowi i temu swojemu koledze...

— To nieprawda!—oburzył się Zygmunt—przekonałem się...

— Wszyscy tak mówią.

— Raczej ty opowiadasz wszystkim! Był czas, że nawet we mnie wmówiłaś...

Głos Zygmunta zadrżał oburzeniem. Książę odwrócił głowę i spojrzał na nich.

— Nie słuchacie tercetu— rzekł — a śliczny... Ta Ola, to rzeczywiście talent, znam się na tem.

Tercet się skończył, a z nim pierwszy obraz aktu pierwszego. Kurtyna zapadła i zabrzmiały huczne oklaski. Wszyscy artyści wyszli dziękować, z wyjątkiem Oli, która po przebyciu pierwszego wrażenia, nie czuła się teraz na siłach ukazać się oczom publiczności. Napróżno wołano: Meala! W saloniku przylegającym do jej garderoby, Ola leżała bez ruchu, z oczyma zamkniętemi, niezdolna przemówić ani myśli zebrać.

W sali tymczasem panowała wrzawa; dzielono się wrażeniami.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.